Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 24 Grudnia 1912 roku | № 154

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ● Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27

Boże Narodzenie.

Uroczystość Bożego Narodzenia Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, którą także Gwiazdką nazywamy (od gwiazdy błyszczącej nad stajenką Betleemską), uważamy słusznie za jedną z największych uroczystości roku kościelnego. Dzień ten odznacza się od innych nie tylko swojem znaczeniem, ale także pewnymi obrzędami.

Ten dzień, przypominający nam największy dowód miłości i miłosierdzia Bożego względem ludzi, obchodzi Kościół pięknemi ceremoniami. Trzy razy w uroczystość Bożego Narodzenia kapłan przystępuje do ołtarza, by ofiarę Mszy św. złożyć. Czyni to na pamiątkę trojakiego narodzenia się Pana Jezusa, z których jedno jest przedwiecznem narodzeniem się z łona Boga Ojca, drugie narodzeniem się z łona Maryi, trzecie mistyczne narodzenie się w sercach ludzkich.

Pierwsza Msza Św. odprawia się o północy „Pasterką" zwana na pamiątkę, że Chrystus w nocy się narodził i ubodzy pasterze byli pierwszymi jego adoratorami.

Obchód uroczystości Bożego Narodzenia otoczony jest również powagą tradycyi każdego narodu, jak również i w naszym kraju.

Już to i poganie przywiązywali do dni 24, 25 grudnia wielkie znaczenie, idąc za jakiemś Boskiem natchnieniem. Czas zimowego przesilenia dnia z nocą, kiedy słońce bierze przewagę nad ciemnościami, a dnia zaczyna przybywać—stanowił ważny okres czasu, zwany „godami zimowemi".

Przybywanie dnia zapowiadało zwycięztwo światła nad ciemnością, napawało nadzieją lepszej przyszłości, wlewało otuchę w serca grzeszne, pobudzało do szukania światła prawdy i cnoty. „Gody zimowe" obchodzono dni kilka z powszechną radością. Obrzędy dni tych tak były drogie dla przodków, że kościół nie wzbraniał połączyć je z uroczystością Bożego Narodzenia. Najważniejszą chwilą owych obrzędów jest wspólna wieczerza. Przy wieczerzy łamano się chlebem, stawiano snopy po kątach i kładziono siano. Dziś łamią się chrześcijanie opłatkiem, siano przypomina narodzenie się Chrystusa w żłobku na sianie. Snopy zboża, jak również i siano, są symbolami urodzaju, którego z dobroci Bożej każdy rolnik się

spodziewa. Obok tych obrzędów, które pobudzają do wiary w Opatrzność i Miłość Boską, jest jeszcze u ludzi z okazyi tych świąt dużo zabobonów, których pozbyć się stanowczo należy, jak naprzykład odbywanie jakichś wróżb w wieczór wigilijny, wierzenie w rozmaite przepowiednie, wypowiadane przy potrawie wigilijnej, zwanej na Rusi „kucyą“ i t. p.

Święto Bożego Narodzenia jest świętem dzieci. Dla nich się urządza choinkę. To „Boże drzewko“ iglaste, wiecznie zielone, symbolizujące życie wieczne, przystraja się świeczkami, ozdabia się rozmaitemi świecidełkami i owocami, aby dzieci przygotowane na powitanie Dziecięcia Jezusa, cieszyły się nietylko jasnością drzewka, darami i słodyczami, ale światłem Wiary, która przeniknąć winna ich dusze wrażliwe.

Choinka już była obrzędem wszystkich ludów aryjskich, lecz u Germanów najdłużej się przechowała; do nas zwyczaj ten przyszedł zaledwie przed stu laty.

Przy choince są śpiewane okazyjne świąteczne pieśni-kolendy, pieśni te w większej swej części proste, ale komuż z nas nie budzą w sercu mnóstwa uczuć rzewnych, nie stawiają przed oczy szeregu miłych obrazów, które swym urokiem opromieniały dziecięce nasze lata?

Cała dusza pierwotna narodu naszego, dusza uczuciowa, prosta i szczera ujawnia się w tych pieśniach, które powstały niewiadomo kiedy, oprócz kilku kolend, autorami których był nasz poeta Karpiński i niektórzy z osób duchownych. Inne kolendy powstały wprost pośród ludu z wezbranych radością serc. I tak zebrała się bardzo wielka liczba kolend, a jeszcze ich nie koniec.

A więc i my, Bracia i Siostry Maryawici, powołani do tego, abyśmy śpiewali „nową pieśń“ odrodzonego życia przez cześć Najświętszego Sakramentu i wzywanie Nieustającej Pomocy Maryi, śpieszmy z temi pieśniami pradziadów naszych do Jezusa Ukrytego uwinionego w białe osłony sakramentalne i oddawajmy Mu wraz z pastuszkami pokłon Boski — adoracyę. Niechaj pieśni pobożne świąteczne dostroją nasze serca jeszcze bardziej do wdzięcznej melodyi miłości Bożej. A widząc wokoło siebie tylu chrześcijan, rodaków naszych, nie oddających Panu Jezusowi hołdu miłości, wynagradzajmy za nich adoracyą, co jest naszym obowiązkiem i błagajmy Dziecię Jezus o miłosierdzie dla nich, wołając z prorokami: „Ześlij nam Panie Miłosierdzie swoje, a daj nam Zbawienie Twoje“; „Przybądź Panie i nie chciej zwlekać, rozwiąż występki ludu twego Izraelskiego“ (Ps. 144).

Z powodu nadchodzących świąt Narodzenia Pańskiego wszystkim naszym Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom składamy najserdeczniejsze życzenia.

Redakcya.

Z życia Maryawickiego.

Łodź. Poświęcenie chorągwi.

W kościele św. Franciszka w Łodzi, d. 30 listopada o godz. 7 wieczorem, odbyło się poświęcenie chorągwi. Chorągiew a raczej proporzec sprawiony został kosztem chórów śpiewaczych i muzycznych, i ma być symbolem wspólnego i zgodnego usiłowania miłośników śpiewu i muzyki kościelnej w celu doskonalenia się w tej sztuce, aby pieniami religijnemi przyczynić się do wzrostu Chwały Bożej i czci Przenajświętszego Sakramentu, a także uprzyjemniać sobie chwile wspólnych zebrań braterskich.

Na jednej stronie proporca, na czerwonym adamaszku widnieje wyhaftowany obraz św. Andrzeja apostoła, opartego o krzyż, — na drugiej stronie, na jasno złotem tle obraz św. Cecylii, patronki śpie-


Gloria in excelsis Deo. Et in terra pax hominibus

wu. Chorągiew została wykonana w pracowni artystycznej aparatów kościelnych SS. Maryawitek w Płocku. Poświęcenia chorągwi dopełnił O. Biskup L. M. Andrzej Gołębiowski, który w przemówieniu, wypowiedzianem przy tej uroczystości, zachęcał wszystkich maryawitów do zamiłowania śpiewu i chwalenia Boga przez pienia religijne. Licznie zgromadzeni parafianie po uroczystości w kościele zebrali się na sali szkolnej i na wspólnej braterskiej rozmowie przepędzili przeszło godzinę czasu, przysłuchując się popisom chórów śpiewaczych i muzycznych.

Pasterka na morzu.

(Obrazek z czasów Rewolucyi francuskiej).

Było to sobie pacholę o wielkich myślących oczach, — oczach tak błękitnych jak lazur nieba południowego a tak głęboko szczerych jak szczerem jest serduszko dziecka niewinnego.

Miało ono jasne o jedwabnym połysku włosy; włosy, które w bujnych kędziorach spadały na plecy, tak subtelne i delikatne, jak owa „przędza Bożej Mateńki“, co to jesienną porą unosi się po nad pustemi polami i czepia się krzewów lub mota gałęzie drzew przydrożnych.

Ale ponad to wszystko miało ono duszyczkę prościutką i białą, jak białym jest ten śnieg, co spoczywa na górskich wyżynach; jak białą jest lilia, co śnieżystą swą barwą nawołuje do niewinności i czystości; jak białą jest odzież tych aniołków, które koło Betleemskiej szopki się snują.

Miłe to dziecię miało lat dwanaście i zwano je Jędrusiem.

Mały Jędruś niedawnemi czasy często służył do Mszy Świętej. A wtedy paradował w komeżce i pelerynce purpurowej o złotych obszywkach.

Lecz teraz niestety nie chodzi już do kościoła, gdyż staruszek proboszcz, kochany przez wszystkich, opuścił raptownie plebanię i dziś—jak słychać—kryje się w dzikich i niedostępnych gąszczach boru, tropiony jak dziki zwierz przez ludzi. Mała tylko garstka wiernych zna dostęp do swego proboszcza.

Po kraju całym szerzyła się rewolucya, wszczęta w Paryżu, mieście stołecznem Francyi i w dzikim swym pochodzie ogarniając najdalsze zakątki, dotarła aż do rodzinnego miejsca Jędrusia Kerlorc'h położonego w Bretanii, na pobrzeżu morskiem.

Straszne to były czasy: czasy rozlewu krwi niewinnej, przytępienia wszelkich uczuć i dzikiego okrucieństwa; czasy, w których kościoły były opustoszone, a dzwonnice zabite na głucho; czasy, w których kapłani Chrystusowi, oczyszczeni z win przez pokutę i gotowość na śmierć, szli na męczeństwo ze śpiewem hymnów kościelnych na ustach.

Jędruś—co prawda — nie mieszkał w zamku, skąd wywlekano na śmierć panów i magnatów.

Biada było tym, którzy nosili jakiś tytuł lub wyznawali wiarę w Boga.

Panował wtedy niepodzielnie lud, rozpętany ze wszelkich uczuć i nie znający żadnego hamulca, pławiący się w potokach krwi za krzywdy doznane a nawet urojone.

Mały Jędruś był synem oberżysty, który swój zakład miał na samem brzegu morskim.

Zatrzymywały się tu zazwyczaj dyliżanse podróżne dla odpoczynku gości a często przeprzągu koni.

I tu jednak rewolucya wycisnęła swe piętno.

Oberża ta dawniej znaną była powszechnie jako oberża: „Pod gwiazdą betleemską“, a dziś nosi nazwę: „Gospody sankiulotów“.[1])

---

[1]) Najwstrętniejszy odłam rewolucyonistów francuskich, dopuszczający się najniecniejszych zbrodni.

Dawniej na znaku widać było podróżnych 3 Mędrców ze Wschodu, jak szli za światłem gwiazdki betleemskiej, a dziś znak dawny zastąpiono nowym, na którym widniała czerwona czapka frygijska.

(*C. d. n.*)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Wyjaśnienie senatu.** Ministeryum sprawiedliwości zawiadomiło prezesów sądów okręgowych o wyjaśnieniu senatu, że prezesowie sądów mają prawo żądać od adwokatów przysięgłych i ich pomocników przedstawiania list poruczonych im spraw.

— **Z Dumy.** W Petersburgu niedawno wypowiedziana mowa przez prezesa Rady ministrów niejednokrotnie przerywana była okrzykami „brawo“.

Wielką nowością w deklaracyi p. Kokowcewa było szersze omówienie obecnego stanu polityki międzynarodowej. Po raz to pierwszy rząd rosyjski przez usta premiera określił w Dumie swoje stanowisko wobec zatargów politycznych.

Kokowcew wyraźnie zaznaczył, iż rząd rosyjski wierzy, że obecne przesilenie da się rozstrzygnąć pokojowo.

Ustęp mowy, poświęcony polityce, wywołał entuzyazm i oklaski.

Za granicą przemówienie Kokowcewa o położeniu międzynarodowem wywarło naogół wrażenie dobre.

— **Nauczanie początkowe.** Minister oświaty, wniósł do Dumy projekt kredytu uzupełniającego 8 milionów rubli na nauczanie początkowe. W memoryale minister dowodzi, że z 67 ziemstw powiatowych kraju zachodniego w porozumieniu z ministrem weszło 48 ziemstw, a 14 prowadzi układy, 3 starają się o wyznaczenie zapomóg, 2 ziemstwa zaś nie uczyniły żadnych starań. Część pomienionej sumy przeznaczona jest na otwarcie 15 seminaryów nauczycielskich, w tej liczbie także w Żytomierzu, Kamieńcu Podolskim i Newlu.

Postępowcy złożyli w Dumie projekt nauczania powszechnego podobny do przyjętego już przez trzecią Dumę.

— **Sprawa o zabójstwo Stołypina.** „Now. Wr.“ donosi, że sprawa o zabójstwo Stołypina będzie rozpatrywana w departamencie Rady państwa. Senator Szulgin

---

Skąpstwo a gościnność.

(Według legendy starożytnej).

Geniusz starożytnych zwykł był nadawać pojęciom najrozmaitszym o życiu, o obowiązkach człowieka, o cnotach potrzebnych człowiekowi formę legend poetyckich,—naprzykład przekazana nam została legenda o ukaranem przez bogów skąpstwie i o wynagrodzonej gościnności.

Pewnego razu Jowisz, wszechwładny, jak rozumiano, pan wszystkich bogów, opiekun przysięgi, ślubów, umowy, obrońca biednych, protektor ofiarności i gościnności zstąpił wraz z towarzyszem swoim Merkurym z góry Olimpu, miejsca zamieszkania bogów, na ziemię. Merkury ukrył swoje boskie skrzydła, aby nie być poznanym przez ludzi i udali się obaj bogowie w podróż po ziemi, chcąc przekonać się osobiście, czy gościnność i ofiarność mieszka wśród ludzi.

Przybyli do Frygii nad wieczorem. Bogowie poczęli prosić o nocleg i o jakikolwiek posiłek, lecz mieszkańcy wszyscy odmawiali przyjęcia. Jedni tłomaczyli się tem, że sami są ubodzy, choć to było wyraźnem kłamstwem, inni znów gardzili podróżnymi, którzy byli ubogo ubrani, a nawet w jednym domu, gdzie wyprawiano już dni kilka ucztę weselną nie użyczono bogom—podróżnym nawet łyżki strawy. Cierpliwi nader bogowie szli do następnego domu i stukali ode drzwi do drzwi, lecz było to napróżno. Nikt nie chciał przyjąć bogów, wreszcie pozostała jeszcze w tej wsi, którą bogowie nawiedzili, jedna jedyna uboga chata, pokryta słomą,—do niej więc zastukali bogowie.

Gospodarze domu Filemon i Baucyda, chętnie przyjęli podróżnych. Nie baczą c

cały materyał śledczy przesłał nadprokuratorowi, senatorowi Kempe, który oświadczył, że wszystkich oskarżonych należy oddać pod sąd. Od Rady państwa zależy albo zupełne umorzenie sprawy, albo oddanie wszystkich oskarżonych pod sąd, albo też ukaranie w porządku dyscyplinarnym. Dla każdej z tych uchwał potrzebna jest sankcya Najwyższa.

— **Ubezpieczenie robotników.** W tych dniach odbyła się w Warszawie narada komitetu w sprawie zaprowadzenia nowego prawa o ubezpieczeniu robotników i opracowania projektu ustawy Tow. ubezpieczeniowego dla warszawskiego okręgu fabrycznego.

W naradzie tej brali udział jako przedstawiciele przemysłu łódzkiego: Władysław Gettlich, Hofrichter, Maurycy Hertz, Oskar Kindler, Maurycy Poznański i Władysław Wścieklica. Do komisyi, wybranej dla opracowania ustawy Tow. ubezpieczeniowego na warszawski okręg fabryczny wybrano z Łodzi pp. W. Wścieklicę i M. Hertza.

— **W szkołach średnich.** Władze szkolne uznały, że nauczyciele szkół średnich powinni dołączać do ćwiczeń piśmiennych uczniów, zdających egzaminy ostateczne, dokładne noty, o przebiegu zajęć w ciągu roku i środkach, podjętych w celu najlepszego postępu uczniów co do danego przedmiotu.

— **Nowe telefony międzymiastowe.** Zarząd poczt i telegrafów zamierza przeprowadzić telefon z Petersburga do Warszawy i Sosnowca, dalej. z Lublina do Zamościa; z Łodzi do Sosnowca; z Warszawy do Kielc i z Warszawy do Lublina.

— **Handel w dni najbliższe.** Na zasadzie przepisów postanowienia obowiązującego o normalnym wypoczynku pracowników handlowych i przemysłowych, dnia 25 b. m. wszelki handel jest wzbroniony (z wyjątkiem restauracyi oraz handlu ruchomego wyrobami tytuniowymi, kolportowaniem gazet; niemniej również w aptekach, na dworcach kolejowych). Dnia 26 b. m. handel prowadzony być może z ograniczeniem, przewidzianem dla dni świątecznych.

— **W sprawie wysiedlania Żydów.** W ciągu ostatnich 3 miesięcy w gubernii wołyńskiej zaczęto masowe wysiedlanie Żydów, zamieszkujących w tej guberni od lat wielu. Żydzi byli wysiedlani głównie z powiatów dubieńskiego, kremenczugskiego, żytomierskiego i izasławskiego. Miano wysiedlić około 800 rodzin, t. j. prawie 5000 osób.

Obecnie naczelnik kraju po zapoznaniu się ze sprawą powyższą kazał wstrzy-

---

na swoją biedę i niedostatki, mąż i żona, już staruszkowie, na nic nie narzekali, mieli serca litościwe i czułe na potrzeby ludzkie i byli ofiarni na świątynie Jowisza.

Sporządziwszy posiłek dla gości, wyrażali żal, że nie jest tak obfitym, jakby oni życzyli sobie przyjąć podróżnych, a więc zamierzają zabić ostatnią swoją gęś. Gospodyni chwyta już prawie gęś, aby ją zarznąć, lecz spostrzega, że gęś chroni się do nóg jednego z podróżnych, a ów podróżny, którym był Jowisz, nie pozwala ją zabić. Lecz ponadto jakież było wielkie zdziwienie biednych gospodarzy, gdy zauważyli, że skromny posiłek na stole nie zmniejsza się, a nawet się pomnaża. Przerażeni, zwracają się do swych gości, prosząc o wyjaśnienie kim są i przepraszają za ubogą wieczerzę.

Jowisz powiedział, kim sam jest i jego towarzysz podróży i rozkazał gospodarzom gościnnym iść za sobą na szczyt jednej góry, pozwalając im wypowiedzieć, czego pragną dla siebie, obiecując wszystko, co zechcą, spełnić. Oboje miłując się wzajemnie, wyrazili jedyne pragnienie umrzeć jednocześnie. Wszedłszy na górę staruszkowie ujrzeli, że cała miejscowość i wszystkie domy ich wsi zalane były wodą, lub zniszczone ogniem, stary tylko ich domek ubogi zamienił się w olbrzymią wspaniałą świątynię. Bóg Jowisz, zaznaczył, że tak zostali ukarani skąpi i niegościnni ludzie, a oni za gościnność i ofiarność nagrodzeni tem, że będą służyć i mieszkać przy tym wspaniałym gmachu świątyni do głębokiej starości, będą słuchać narad bogów, którzy tam zstępować będą i wreszcie jednocześnie oboje szczęśliwie umrą.

mać wysiedlanie Żydów z gub. wołyńskiej do dnia 13 kwietnia 1913 r. o czem telegraficznie zawiadomiono gubernatora wołyńskiego.

Istnieje przypuszczenie, że identyczne postanowienie zostanie wkrótce wydane, co do Żydów zamieszkujących w gub. kijowskiej i podolskiej.

— **Dla armii serbskiej.** Rząd serbski, jak już donosiliśmy, zamówił w Warszawie mundury dla armii i delegował w tym celu do Warszawy inspektora ministeryum rolnictwa i handlu, p. Sawicza, który przebywa w Warszawie od kilku dni i przyjmuje zamówione za 500 tysięcy rubli umundurowanie i obuwie dla armii serbskiej.

Pierwszy transport wysłano już do Białogrodu.

— **Odkrycie pokładu węgla kamiennego.** Mieszkaniec Sosnowca, p. Ludwik Mauvé, odkrył pokład węgli kamiennych we wsi Bukowno, pow. olkuskim, oraz złoże galmanu i błyszczu ołowiu we wsi Leski, w tymże powiecie.

— **Emigracya do Francyi.** Kilkunastu górników Tow. warszawskiego w Zagłębiu, zamieszkałych w kol. Ostrowy, po Nowym Roku wyjeżdża do Francyi, spodziewając się tam większych zarobków.

— **Niebezpieczna zaraza** wśród bydła, tak zwana morbus Bellingeri, na którą weterynarze nie mają i nie stosują środków, szerzy się w powiecie płockim zatrważająco, grożąc wyniszczeniem obór. Pożądanem byłoby, aby za inwentarz, który padł na tę chorobę, udzielane było wynagrodzenie, jak to ma miejsce przy innych chorobach zakaźnych.

W tej sprawie prócz płockiego Tow. Rolniczego p. Wł. Płoski rozpoczął już starania w Centralnem Tow. Rolniczem w Warszawie.

— **Dżuma.** W Nowoczerkasku stwierdzono wypadki dżumy dymnicowej. Zmarło 12 osób, w tem 8 w jednej rodzinie. Zarządzono ścisłą kwarantannę.

— **Wściekły wilk.** Z Połocka donoszą, że na podwórzu folwarku, znajdującego się o 3 wiorsty od Połocka, pokąsał wilk trzy osoby, które niezwłocznie odesłano do Petersburga. Wilka nie zabito i jest obawa, że jeszcze więcej osób skaleczyć może.

ZAGRANICZNA.

* **Echa mowy Kokowcewa.** Mowa sekretarza stanu Kokowcewa, wywołała w wiedeńskich kołach politycznych silne wrażenie. Według powszechnego mniemania, mowa przyczyni się do dzieła pokoju. W kołach, sympatyzujących z południowymi Słowianami, podkreślone są słowa Kokowcewa, wskazujące na zachowanie tradycyi rosyjskich. Większość pism poczytuje za zupełnie naturalne sympatye Rosyi względem świata słowiańskiego i podkreśla pokojowy charakter mowy. Pozatem pisma są powściągliwe i okazują pewne rozczarowanie, ponieważ opierając się na pogłoskach, oczekiwały potwierdzenia wiadomości, że Rosya zrzeknie się zamiaru podtrzymywania żądań serbskich.

Zimna krew, umiarkowanie i stanowczość mowy Kokowcewa, jak pisze francuski „Temps", zjednywa sobie jednomyślną aprobatę opinii publicznej Francyi i Anglii. Interesy moralne i materyalne tłomaczyłyby interwencyę Rosyi w przesileniu bałkańskiem. Jednakże Rosya powstrzymała się od tego dla dobra pokoju. „Temps" podkreśla zwłaszcza te ustępy mowy, w których jest wskazane, iż rozsądek polityki rosyjskiej nie jest oznaką jej słabości, bowiem Rosya nie dążąc do celów egoistycznych, nie zrzeka się jednak podtrzymywania sprawiedliwych żądań państw bałkańskich.

* **Głód w Persyi.** W Teheranie i wielu miastach okolicznych panuje straszny głód. Zupełny brak chleba. Zachodzi obawa wybuchu rozruchów głodowych.

* **Po konferencyi ambasadorów.** Dzienniki niemieckie omawiają żywo uchwały konferencyi ambasadorów. Inspirowany „Lokal Anzeiger" twierdzi, że po Nowym Roku konferencya zbierze się ponownie aby omówić dalsze kwestye, związane ze sprawą bałkańską. Serbia winna być, zdaniem dziennika, zadowolona z wyniku konferencyi, gdyż zapewniony ma znaczny kawał ziemi, czego inne państwa bałkańskie nie mogą o sobie powiedzieć. Serbia przekonała się, że mocarstwa nie popierają terytoryalnych żądań jej nad Adryatykiem, i popierać ich nie mogły, gdyż naruszałoby to interesy Austryi i Włoch. W końcu dziennik stwierdza, że jeżeli uchwały ambasadorów przyniosą uspokojenie umysłów, to będzie to wyłączną zasługą dyplomacyi angielskiej.

Według opinii tutejszych kół politycznych, ambasadorowie byli skłonni zgodzić się na autonomię Albanii, ale pod zwierzchnictwem sułtana, lecz jeden z ambasadorów — podobno rosyjski - zwrócił uwagę, że takie rozwiązanie kwestyi pomija

żądania państw bałkańskich. Wobec tego zrezygnowano z dalszego omawiania losów Albanii.

* **Rozkaz króla Ferdynanda.** Król zwrócił się do armii z rozkazem, który głosi, iż z chwilą zawarcia rozejmu, zakończony został pierwszy okres wojny z Turcyą.

„Korzystajcie z obecnego odpoczynku w celu przygotowania się do nowych wysiłków. Wtedy nie wątpię, okryjecie nowymi niewiędnącymi wawrzynami wasze sztandary“.

* **Stosunki grecko-bułgarskie.** Prasa podkreśla, iż wskutek odwiedzenia przez króla Ferdynanda Salonik, znacznie się poprawiły stosunki grecko-bulgarskie.

* **Wojowniczość Turków.** Z Konstantynopola donoszą, że agitacya za wojną wśród ludności tureckiej wzrasta. Jest rzeczą wykluczoną, aby rząd turecki mógł powstrzymać dalsze kroki wojenne.

Odpowiedzi Administracyi.

Br. L. Markiewicz w Petersburgu. Kalendarz na rok 1913 jak również śpiewnik z nutami o który prosi Sz. Brat wysyłamy. Obok tego posyłamy po raz wtóry „Wypisy Polskie“. Prawdopodobnie pierwszy raz zaginęły. Książek z kazaniami nie wydajemy. Będzie tylko w początkach maja 1913 r. wydana książka do nabożeństwa.

Ks. Czesław Czerwiński w Radzyminku. Otrzymaliśmy 20 rub. na kalendarz. Według życzenia wysyłamy zamówioną ilość egz. kalendarza do Radzyminka i Kijowa.

P. Maryi Bołoczko w Równem. Prenumeratę w ilości 1 rb. jako należność na IV kw. otrzymaliśmy. Za pamięć dziękujemy.

Ks. Fr. Miazga w Grębkowie. Za uregulowanie prenumeraty za rok 1912 serdecznie dziękujemy.

P. M. Mazurkiewicz w Kurowie. Za uregulowanie prenumeraty za ostatnie półrocze, jak również za przedpłatę na pierwsze półrocze 1913 r. dziękujemy.

Br. Zalewski w Łomży. Otrzymaliśmy 4 rb. Postaramy się rozdzielić tak jak Brat sobie życzy. Kalendarz posyłamy. Życzymy wesołych świąt Bożego Narodzenia.

P. W. Albrecht w Dąbrowie. Przedpłatę na I kw. 1913 roku otrzymaliśmy. Dziękujemy.

Franciszek Młocki w Piotrkowie. Przedpłatę na pierwsze półrocze 1913 r. i kalendarz wysyłamy.

Marcin Markiewicz w Mińsku. Przedpłatę na pierwsze półrocze 1913 r. w ilości 2 rb. otrzymaliśmy. Kalendarz wyślemy. Za życzenia serdecznie dziękujemy.

Z powodu Świąt Bożego Narodzenia następny numer ukaże się w Sobotę, dnia 2-go grudnia r. b.

KALENDARZYK

Grudzień.

24	Wtorek	† *Wigilia* Irminy P. M.
25	Środa	**Narodzenie Chrystusa Pana.**
26	Czwartek	**Szczepana I-go Męcz.**
27	Piątek	† *Jana Apostoła Ewang.*

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.